**Ranking komend policji**

Najlepiej pracuje policja we Wrocławiu, Gdańsku i Opolu

Policjanci z Wrocławia czy Gdańska nie jeżdżą najnowszymi modelami alfy romeo, a w śledztwach nie pomagają im najnowocześniejsze systemy komputerowe. Mają takie same warunki pracy jak policjanci z Warszawy czy Łodzi.

Mimo to policja z Dolnego Śląska i Pomorza osiąga lepsze wyniki niż stołeczni funkcjonariusze. Policjanci od lat powtarzają, że gdyby zamiast polonezów mieli volkswageny i fordy, a zamiast maszyn do pisania - komputery oraz dwukrotnie wyższe pensje i dwa razy więcej etatów, to ich skuteczność byłaby znacznie wyższa. To mit i usprawiedliwienie dla fatalnej organizacji pracy i zwykłego lenistwa. Jak wytłumaczyć kiepską efektywność policji w Warszawie, Łodzi czy Katowicach, skoro nie jest ona ani mniej liczna, ani gorzej wyposażona, ani inaczej finansowana niż policja we Wrocławiu, Gdańsku, Opolu, Olsztynie czy Gorzowie Wielkopolskim?

Często jest nawet lepiej wyposażona - jak komenda stołeczna. Skok aż o dziewięć miejsc policji w Opolskiem czy Lubuskiem ma związek z przyjściem tam dwa lata temu nowych komendantów - Dariusza Biela i Stanisława Bukowskiego. Zarządzają oni policją jak firmą.

## Odsetek pozytywnych ocen działań policji w danym kraju

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| Kraj | Rok 2002 | Rok 2003 |
| USA | ***90%*** | ***89%*** |
| Kanada | ***85%*** | ***87%*** |
| Wielka Brytania | ***70%*** | ***72%*** |
| Szwajcaria | ***62%*** | ***65%*** |
| Francja | ***67%*** | ***65%*** |
| Polska | ***49%*** | ***46%*** |

Firma Usługowa Policja

- Policja to firma usługowa oferująca produkt zwany bezpieczeństwem. Firma usługowa przede wszystkim reaguje na potrzeby klientów. Temu podporządkowana jest organizacja pracy, system motywacyjny czy rozliczanie z efektów - tłumaczy nadinspektor Leszek Szreder, szef pomorskiej policji. - Wśród oficerów lubuskiej policji jest, co najmniej kilkunastu, którzy mogliby kierować dużymi polskimi firmami. Kiedy znaleźli się na czele wydziałów czy komend, natychmiast przełamali apatię podległych im funkcjonariuszy. Kierują swoimi jednostkami, sprawdzając statystyki, skargi, opinie obywateli, czyli reagują tak jak szefowie anten w mediach elektronicznych, którzy liczą się z ocenami widowni - podkreśla inspektor Stanisław Bukowski, szef lubuskiej policji.

Uniwersytet Wrocławski na zlecenie dolnośląskiej komendy, a Uniwersytet Gdański na zamówienie komendy pomorskiej przeprowadziły badania, w których mieszkańców pytano m.in. o to, jakich przestępstw najbardziej się obawiają i co powinno być priorytetem w pracy policji. Do wyników badań dostosowywano później działania prewencyjne. W ciągu roku w obu województwach o 14 proc. (badania OBOP) wzrósł odsetek osób czujących się bezpiecznie.

- Niestety, w wielu komendach zamiast menedżerów mamy jeszcze ludzi przypominających kierowników tzw. jednostek gospodarki uspołecznionej. Na kłopoty reagują rozkładaniem rąk i szukaniem wymówek w rodzaju "nie mamy pieniędzy", "mamy za dużo papierkowej roboty". De facto są to nadal milicjanci - ocenia Marek Biernacki, minister spraw wewnętrznych i administracji w rządzie Jerzego Buzka.

Dolnośląska, jakość

Dzięki przygotowanemu po raz drugi przez tygodnik "Wprost" rankingowi komend wojewódzkich policji można porównać sprawność i skuteczność policji w województwach. Czytelnik otrzymuje informację, w których województwach policja pracuje według wyższych standardów, gdzie obywatel może liczyć na jej szybkie i efektywne działanie. Sporządzając ranking, braliśmy pod uwagę wykrywalność najcięższych przestępstw (zabójstw, rozbojów, kradzieży z włamaniem, kradzieży samochodów), ocenę pracy policji przez obywateli i w wewnętrznych policyjnych rankingach, szybkość reagowania na zgłaszane przestępstwa, poczucie bezpieczeństwa obywateli oraz wskaźnik przestępczości zależny od liczby przestępstw w poszczególnych województwach. W rankingu uwzględniliśmy 16 komend wojewódzkich oraz mającą taki sam status Komendę Stołeczną Policji.

Tegoroczny zwycięzca - Komenda Wojewódzka Policji we Wrocławiu - w ubiegłorocznym rankingu zajął drugie miejsce. - Mimo że policja to służba zhierarchizowana, nie może czekać na odgórne rozkazy. To banał, ale dobre efekty ma ten, kto ma pomysły i inicjatywę. Dlatego pierwsi w Polsce powołaliśmy wyspecjalizowane grupy do zwalczania przestępczości samochodowej i narkotykowej. Cenimy policjantów kreatywnych, a nie tępych służbistów - mówi inspektor Andrzej Matejuk, komendant wojewódzki policji we Wrocławiu. W ostatnich dwóch latach podległym mu funkcjonariuszom udało się o 30 proc. zmniejszyć liczbę kradzieży samochodów, schwytali też najwięcej w Polsce dealerów narkotykowych. - Obecnie inicjujemy wielką kampanię zwalczania wandalizmu. Tego życzą sobie obywatele - dodaje Matejuk.

1. Andrzej Matejuk: "Cenimy policjantów kreatywnych, a nie tępych służbistów"
2. Leszek Szreder: "Policja to firma usługowa oferująca produkt zwany bezpieczeństwem"
3. Marek Biernacki : "Niestety, w wielu komendach zamiast menedżerów mamy jeszcze ludzi przypominających kierowników tzw. jednostek gospodarki uspołecznionej"
4. Ryszard Siewierski: "Gdyby przyjąć tę argumentację, Nowy Jork do dziś byłby najniebezpieczniejszym miejscem w Ameryce, tymczasem jest jednym z najbezpieczniejszych"

Warszawska nieudolność

W Polsce wykrywalność przestępstw wzrosła z 47,8 proc. w 2000 r. do 54,9 proc. w roku ubiegłym. W tym samym czasie nakłady na policję relatywnie zmalały, co potwierdza tezę, że efektywność pracy funkcjonariuszy w niewielkim stopniu zależy od wielkości wydatków. W całej Polsce wykrywalność rośnie, a w Warszawie maleje, mimo największych (relatywnie) w kraju nakładów na nowe etaty, radiowozy, komputery, kamery, systemy łączności. Komendę Stołeczną Policji najgorzej ocenianiają mieszkańcy. Nic dziwnego, skoro w Warszawie zaledwie w 35 proc. popełnianych przestępstw policji udaje się ująć winnych. Odsetek wykrytych sprawców kradzieży samochodów wynosi tylko 2,3 proc., a w wypadku kradzieży z włamaniem - 5,5 proc. To kompromitujące wyniki.

Warszawscy policjanci tłumaczą, że stolicy nie można porównywać z żadnym innym miastem. - Tu często sąsiad nie zna sąsiada, więc brakuje obywatelskiego nadzoru, tego, co na Zachodzie nazywa się citizens' watch. Warszawa przyciąga przestępców z całego kraju, bo liczą na największe łupy. Tutaj działają też najgroźniejsze gangi, tu mieści się Stadion Dziesięciolecia, który jest wylęgarnią przestępczości - broni się kierujący stołeczną policją nadinspektor Ryszard Siewierski. Gdyby przyjąć tę argumentację, Nowy Jork do dziś byłby najniebezpieczniejszym miejscem w Ameryce, tymczasem jest jednym z najbezpieczniejszych, chociaż przestępczy potencjał ma nieporównanie wyższy niż Chicago czy Detroit, nie mówiąc o Warszawie. O ile można - choć częściowo - zrozumieć sytuację policji w Warszawie, o tyle nie sposób usprawiedliwić fatalnej pracy funkcjonariuszy na Mazowszu, w Łodzi, Katowicach czy Szczecinie. - Efekty tej złej pracy przenoszą się na organy wymiaru sprawiedliwości. Zepsutego śledztwa nie jest w stanie naprawić nawet najlepszy sędzia - mówi Stanisław Iwanicki, minister sprawiedliwości w rządzie Jerzego Buzka.

Recepta Brattona

"Cała policja podzielona była na feudalne beneficja, a niektórzy szefowie wydziałów w ogóle z sobą nie rozmawiali. Nie było koordynacji działań i priorytetów. Aby uchronić policjantów przed korupcją, szefowie starali się nie narażać ich na pokusy, czyli trzymali z dala od miejsc wymagających aktywności" - wspominał William Bratton, który zreformował nowojorską policję. Ten opis jak ulał pasuje do komend w Warszawie, Radomiu czy Łodzi. Potrzeba im lokalnego Brattona, który nie zawaha się przed zwolnieniem wszystkich kierowników wydziałów (część można zatrudnić ponownie), będzie rozliczał z efektywności, a za przyjęcie najmniejszej nawet łapówki wyrzuci natychmiast ze służby. W Opolu takim Brattonem okazał się Dariusz Biel. Problemem jest to, że polska policja potrzebuje Brattona na samych szczytach. Tyle, że nikt go nie szuka.

Tygodnik "Wprost", Nr 1089 (12 października 2003)

Piotr Kudzia

Współpraca: Filip Gańczak

